

Anna Sámelová, Mária Stanková
Univerzita Komenského v Bratislave

Dedziennikarstwo i jego wpływ na język mediów

Streszczenie. Dedziennikarstwo (słow. deżurnalistika) jako wyjątkowe zjawisko XXI wieku, które pozwala każdej piśmiennej osobie tworzyć i publikować wiadomości podobne do tych stworzonych i publikowanych przez profesjonalnych dziennikarzy, wpływa nie tylko na treść, lecz także na formę komunikatów medialnych, a więc również na ich język. Wpływ ten uznajemy za kluczowy, poprzez język bowiem najsilniej kształtuje się nawyki poznawcze i umiejętności odbiorców mediów. Z jednej strony prosty język przyczynia się do powierzchownego myślenia, natomiast język wyszukany lub abstrakcyjny – do myślenia abstrakcyjnego, z drugiej jednak strony językowy kształt komunikatów jest zależny do typu działalności internetowej (blogi, vlogi, strony internetowe, sieci społecznościowe) oraz technologicznych możliwości i ograniczeń współczesnych urządzeń służących do komunikacji. W artykule opisano językowe aspekty dedziennikarstwa na przykładzie krytyki literackiej.

Słowa kluczowe: język mediów, media internetowe, dziennikarstwo, dedziennikarstwo, zawartość mediów, krytyka literacka

Wstęp

Wpływ języka na ludzkie poznanie daje się zauważyć od czasów najdawniejszych i od czasów najdawniejszych jest on poddawany badaniom. Wystarczy wspomnieć dialog Platona *Fajdros*. Od tamtych czasów filozofia i nauka różnych dyscyplin udowodniły, że na to, kim jesteśmy, w dużej mierze wpływają język, jakim mówimy, i to, w jakim stopniu go rozumiemy. Dowody na potwierdzenie tej tezy można znaleźć w literaturze naukowej, a także w beletrystyce i prasie codziennej.

Amerykański filozof pragmatysta Richard Rorty zilustrował tę problematykę na przykładzie języka mieszkańców Antypodów (*Antipodeans*). Chodzi o fikcyjnych mieszkańców planety znajdującej się na przeciwległym krańcu naszej

galaktyki, którzy są do nas, Ziemi, biologicznie podobni, żyją w podobny sposób, ale w porównaniu z nami poczynili znaczne postępy w dziedzinie neurologii, biochemii i fizjologii (Rorty 2012: 73–80). Gdy poparzą sobie ręce, mówią, że mają „podrażnione włókna C”, nagle znajdują się „w stanie S-296”, a kiedy zobaczą stworzenie podobne do słonia i uświadamiają sobie, że na kontynencie nie ma słoni, ale są mastodonty, mówią: „Miałem G-412 wraz z F-11, ale potem miałem S-147, więc jasne, że to musi być mastodont” (Rorty 2012: 74–75). Oczywiście jest, że my, ludzie na Ziemi, ani tak nie mówimy, ani tak nie myślimy.

Inny przykład absurdalności w myśleniu ocenianym za pomocą normalnych i absurdalnych kryteriów zachodniej cywilizacji zaprezentował francuski myśliciel Michael Foucault we *Wstępie do Słów i rzeczy* (2004). Przedstawił tam alternatywną taksonomię, którą Jorge Luis Borges przejął z „pewnej chińskiej encyklopedii”¹. Dzieli więc zwierzęta na czternaście kategorii: a) należące do cesarza, b) zabalsamowane, c) udomowione, d) prosięta, e) syreny, f) mitologiczne, g) bezpieczne psy, h) zwierzęta objęte tą klasyfikacją, i) co są jak szalone, j) niepoliczalne, k) namalowane cienkim pędzlem z wielbłądziej sierści, l) i tym podobne, m) te, które właśnie rozbiły dzban, n) te, które z daleka przypominają muchy (Foucault 2004: 8).

Te dwa przykłady całkowitej odmiennej komunikacji językowej łączy „bezwzględna niemożność takiego myślenia” (Foucault 2004: 7). Ukazują jednak, że komunikacja międzyludzka jest produktem konkretnych ustaleń konkretnego społeczeństwa i reguł w nim funkcjonujących. Jednostki danego społeczeństwa działają w zgodzie z tymi ustaleniami i regułami, ponieważ proces ich subiektywizacji miał i ma miejsce w tym konkretnym społeczeństwie.

I to właśnie stanowi tezę wyjściową niniejszego artykułu, w którym krótko wyjaśnimy znaczenie neologizmu *dedziennikarstwo* (słow. *dežurnalistika*), pokażemy, jak zmieniły się wzorce komunikacyjne po pojawieniu się mediów internetowych, a na przykładzie krytyki literackiej opiszemy, jakie efekty przyniosły one w zakresie języka jako narzędzia komunikacyjnego mediów.

Metodologicznie będzie to konceptualna analiza neologizmu *dedziennikarstwo*, połączona z lingwistyczną analizą krytyki literackiej w mediach internetowych.

Dedziennikarstwo

Słowo *dedziennikarstwo* pochodzi od leksemu *dziennikarstwo*, rozumianego tak, jak pojmowano go od czasu tzw. penny-press (połowa XIX wieku) po czasy prasy internetowej wieku XXI. Należy jednak zwrócić uwagę, że oba terminy nie są przeciwstawne: prefiks *de-* w tym przypadku oznacza bardziej pochodność niż opozycję, chociaż w wielu przypadkach *dedziennikarstwo* wydaje się faktycznie przeciwieństwem *dziennikarstwa* jako profesji.

¹ Tę fikcyjną taksonomię J.L. Borges nazwał *Niebiańskim Emporium Miłosiernej Wiedzy – Emporio celestial de conocimientos benevolos*, a opublikował ją w eseju *El idioma analítico de John Wilkins* (*Analityczny język Johna Wilkinsa*).

Pierwotnie dziennikarstwo rozumiano nie tylko jako naukę o dziennikarstwie, lecz także działalność profesjonalistów w zakresie gromadzenia, sortowania, przetwarzania, rozpowszechniania i przechowywania informacji, w szczególności jako działalność w środkach masowego przekazu, czyli w mass mediach. Jednak pod koniec ubiegłego wieku internet zniósł ten przywilej dziennikarzy i umożliwił ogólny dostęp do środków masowego przekazu. Nastąpiły czasy *dedziennikarzy*, czyli amatorów, nieprofesjonalnych autorów publikujących teksty, dźwięki, obrazy; czasy pewnego rodzaju deprofesjonalizacji przestrzeni medialnej, która do tej pory należała do uprzywilejowanych elit (politycznych, społecznych, artystycznych, sportowych). Dziś bowiem każdy, kto ma dostęp do internetu lub serwisów społecznościowych, może publikować w mediach internetowych. Można powiedzieć, że dedziennikarstwo ma charakter informacyjno-publicystycznej samoobsługi. Słowacka filozofka Sabína Gáliková Tolnaiová w związku z tym zwraca uwagę na fakt, że „[...] medialna rzeczywistość internetowa jest wytwarzana ciągle na nowo i konstruowana według naszego własnego wyobrażenia. Internet bowiem stanowi świat informacji, gdzie jedna odsyła do drugiej, przy czym nam pojawia się tylko ta, którą sami wybraliśmy, której właśnie potrzebujemy, którą chcemy widzieć i znać” (Gáliková Tolnaiová 2018: 13).

Eliminując uprzywilejowany dostęp profesjonalnych dziennikarzy do tworzenia i rozpowszechniania informacji, dedziennikarstwo stworzyło jednocześnie wyraźną i niezniszczalną, ale trudną do zauważenia linię podziału między redagowanymi środkami masowego przekazu (tradycyjne gazety, czasopisma, radio, telewizja) z wymaganą odpowiedzialnością społeczną za publikowane dzieła a nieedytowanymi mediami online, podlegającymi wyłącznie zamiarom publikacyjnym i celom tych, którzy w mediach internetowych zamieszczają swoje autorskie treści bez redakcyjnej odpowiedzialności. Inaczej mówiąc, w czasach dziennikarstwa przed internetem dziennikarzem był ten, kto o tym, co się dzieje, za pomocą tekstu, dźwięku lub obrazu informował z miejsc, do których zwykły człowiek nie docierał, lub też informował o rzeczach odległych takim człowiekowi. Przekazywał on informacje z terenu, czyli od konkretnej osoby, z konkretnego miejsca i w konkretnym czasie. Krytyka literacka jako popularny gatunek ówczesnych mediów nie była tu wyjątkiem. Pod względem autorstwa należała do dziennikarskich lub literackich profesjonalistów, czyli do elit, a zwykły człowiek miał do niej dostęp tylko jako czytelnik, słuchacz lub widz, nigdy jako autor.

W czasach dziennikarstwa internetowego wygląda to inaczej. Krytykiem literackim może zostać każdy, w związku z tym często zostaje nim byle kto. Dedziennikarstwo wpłynęło na publikowane treści medialne i ich język na wszystkich trzech poziomach filozoficznej refleksji: ontologicznej (być), epistemologicznej (prawda) i aksjologicznej (wartość). Pod względem ontologicznym chodzi o to, że „wydarzeniem” wartym opublikowania, czyli uwiecznienia w mass mediach, stało się cokolwiek. Od najbardziej intymnych chwil narodzin osoby niemającej społecznego znaczenia po najbardziej publiczne dzielenie się nieistotnymi poglądami osób lub grup na temat

strategicznego kierunku polityki publicznej. Umberto Eco dostrzegał w tym trendy współczesności i wielokrotnie zwracał uwagę na rozprzestrzenianie się nieistotnych przekazów publikowanych w mediach internetowych:

[...] wszyscy mówią, a między tymi wszystkimi są ludzie wierzący w objawienie się Panny Marii w Medjugorje, ludzie, którzy pozwalają sobie czytać z ręki, ci, co wierzą, że katastrofę 11 września spowodowali Żydzi, lub ci, którzy wierzą Danowi Brownowi. Zawsze fascynowały mnie wiadomości z Twittera [...]. Dowiedcie się z nich o wszystkim możliwym, a nawet więcej; każda z nich mówi co innego, a wszystkie razem nie wyjaśniają tego, co myśli społeczeństwo, lecz tylko poglądy kilkorga z całego łańcucha myślicieli (Eco 2016: 34).

Jeszcze dalej poszedł w tym kierunku Zygmunt Bauman:

Pojawienie się internetu dało do ręki wszystkim Pepikom, Nowakom narzędzie, dzięki któremu mogą robić to, co wcześniej umiała tylko garstka wytrenowanych i odważnych artystów graffiti: uwidocznic niewidoczne, w sposób w oczy bijący unaocznic to, co przeoczono, zignorowano, opuszczono [...]. Z tej perspektywy Facebook jawi się jako narzędzie wygodniejsze, jeśli idzie o pozyskiwanie indywidualnego bycia-w-świecie, niż malowanie graffiti: nie wymaga skomplikowanych umiejętności, jest „wolny od ryzyka” (policja nie złamie ci karku), legalny, powszechnie uznany i szanowany (Bauman, Lyon 2013: 125-126).

W kontekście krytyki literackiej na płaszczyźnie ontologicznej należy wskazać dwa fakty: (1) pod znaczeniem czy gatunkowym oznaczeniem krytyki literackiej może w mediach internetowych znaleźć się cokolwiek, a (2) krytykiem literackim może się określić ktokolwiek, nawet ktoś bez jakiegokolwiek literackiego wykształcenia czy pochodzenia.

Epistemologiczny aspekt dziennikarstwa odzwierciedla się w tym, iż osoby publikujące w mediach internetowych nie są tradycyjnymi zhierarchizowanymi instytucjami medialnymi z niezbędną odpowiedzialnością redakcyjną, określoną przez wolność prasy, ale jednym z około trzech miliardów użytkowników internetu i sieci społecznościowych, którzy publikują swoje teksty, dźwięki, zdjęcia na podstawie wolności słowa. Ta zaś odpowiedzialności redakcyjnej nie wymaga i ze swej natury wymagać nie może. Podczas gdy wolność prasy wymaga od dziennikarza opublikowania zweryfikowanych i weryfikowalnych prawd i zweryfikowania ich w co najmniej dwóch niezależnych źródłach, wolność słowa pozwala każdej (de)dziennikarskiej jednostce na opublikowanie własnych opinii, w tym wprowadzających w błąd, fałszywych lub nawet całkowicie fikcyjnych, bez podawania źródła lub jakiegokolwiek weryfikacji kiedykolwiek. Dlatego przestrzeń internetowa pełna jest informacji nieprawdziwych, często wymyślonych (*hoaxów*) albo kłamliwych, fałszywych, wprowadzających w błąd, czyli dezinformacji (*fake news*). Francuski pisarz i wykładowca uniwersytecki Laurent Binet nazwał człowieka „narzędziem interpretacyjnym” (2017: 15). Twierdzi, że nie jest możliwe „określić, czy interpretacja jest poprawna czy najlepsza, ale można ustalić, czy tekst jest sprzeczny z interpretacją niezgodną z jego własną kontekstualnością.

Co oznacza, że w końcu nie możemy zinterpretować tego, co przychodzi nam na myśl” (Binet 2017: 158). Jednak to twierdzenie o racjonalności, do którego się przyzwyczailiśmy w mediach tradycyjnych, nie znajduje zastosowania w przestrzeni internetowej. W przypadku krytyki literackiej oznacza to nie tylko wspomnianą już ontologiczną niejednoznaczność autorską, tematyczną i gatunkową, lecz także nieweryfikowanie lub niemożność zweryfikowania publikowanych informacji pod względem ich epistemologii, czyli związku z prawdą. Niezależnie od tego, czy recenzje ocenianego dzieła są pochwalne czy krytyczne, pozytywne czy negatywne.

Aksjologia języka i środków przekazu w mediach internetowych również nie jest oparta na tradycyjnych ramach wartości cywilizacji zachodniej w stosunku do mass mediów i przekazywanych przez nie informacji. Opierają się one na racjonalnym oddzieleniu faktów od wartości (informacji od opinii) i rozważeniu argumentów za i przeciw. Ale racjonalność tradycyjnego dziennikarstwa została zastąpiona dedziennikarską emocjonalnością w mediach internetowych. Miejsce argumentów zajmują „lajki” i „hejty”, emotikony i emoji. „Lajk” i „hejt” to neologizmy w języku użytkowników mediów internetowych komentujących poglądy i stanowiska. Pochodzą od angielskich czasowników *to like* – ‘podoobać się, lubić’ i *to hate* – ‘nienawidzić, nie znosić’. Symbolem wyrażania aprobaty i zadowolenia, czyli „lajkowania”, jest zaciśnięta pięść z podniesionym kciukiem. Symbolem wyrażania dezaprobaty lub sprzeciwu, czyli „hejtowania”, jest zaciśnięta pięść z kciukiem w dół. Z kolei emoji i emotikony to zwizualizowane skróty wyrażające emocje, opinie i poglądy. Powstały, ponieważ komunikacja tekstowa online nie pozwala na obserwację sygnałów komunikacji niewerbalnej. Emoji i emotikony mają ją zastąpić. Mogą nawet zastąpić ją całkowicie. Różnica między emoji a emotikonem polega na tym, że o ile emoji są obrazkowymi znakami o konkretnym znaczeniu, o tyle emotikony („smileys”) to twarze obrazujące konkretny wyraz – są to albo znaki składające się z zestawu kilku symboli tworzących określony wyraz twarzy, albo gotowe statyczne lub dynamiczne obrazki twarzy o określonym wyrazie. Emoji i emotikony określają dziś nie tylko ludzkie emocje, lecz także ludzkie myśli. Ten temat nie jest jednak przedmiotem niniejszego artykułu (więcej zob. Sámelová, Stanková 2018).

Do ontologicznej ambiwalencji autorstwa, tematu i gatunku internetowej krytyki literackiej, epistemologicznej ambiwalencji, nie tylko interpretacji, lecz także samej podstawy prawdziwości pod względem zgodności z rzeczywistością konkretnego napisanego i ocenianego dzieła literackiego, należy dodać także ambiwalencję aksjologiczną, dotyczącą dzielenia się opiniami i ocenami za pomocą nie racjonalnych, ale czysto emocjonalnych narzędzi: „lajków”, „hejtów”, emotikonów i emoji.

Ontologiczno-epistemologiczno-aksjologiczne aspekty wpływu dedziennikarstwa na język mediów dopełnia jego wyraźny wpływ na korpus językowy i frazeologię. W czasach przedinternetowych mediów tradycyjnych odbiorcy musieli się uczyć terminów specjalistycznych, by zrozumieć przekaz medialny. W związku z tym do słownictwa przeciętnych ludzi z niższym wykształceniem

dostały się takie terminy, jak: *informacja, komentarz, fakt, opinia, redaktor, wydawca, śledztwo, tabloid, mainstream* itd. (patrz np. Visnovsky i in. 2019).

Dedziennikarstwo mediów, czyli stan, gdy przestrzeń medialna wykorzystywana jest przez kogokolwiek (z instytucjami niedziennikarskimi włącznie) do rozpowszechniania własnych przekazów, zalewa język publiczny z celowo tworzonymi nowotworami, związanymi z różnymi sferami życia publicznego, np. biznesem (zob. Nykytchenko 2019), polityką i bezpieczeństwem narodowym (m.in. Štefančík, Dulebová 2017; Vertanová, Andoková 2017), ale też i wyrazami czy wyrażeniami będącymi terminami naukowymi, które poprzez swoje rozpowszechnienie ulegają ostatecznie desemantyzacji. Przykładem jest popularny w mediach termin *dyskurs* (Cingerová, Motyková 2017: 31).

Krytyka literacka

Współczesna krytyka literacka to nie tylko zbiory tekstów krytyków literackich z literackim wykształceniem, publikowanych w renomowanych czasopismach literackich lub mediach opiniotwórczych, oceniających współczesną twórczość literacką pod względem wartości literackich, artystycznych i społecznych; teksty, które kształtują i wpływają na gusta literackie czytelników, rozwijają ich kompetencje literackie i interpretacyjne. Obecnie zjawisko to ma znacznie szerszy zakres. Cztery podstawowe funkcje, przypisane krytyce literackiej przez polskiego teoretyka i historyka literatury Janusza Sławińskiego w pracy *Funkcje krytyki literackiej* (Sławiński 1968: 120–129): operacyjna, poznawczo-oceniająca, postulatyczna i metakrytyczna, są nadal aktualne, ale wydaje się, że w ramach funkcji operacyjnej coraz widoczniejsza staje się funkcja, którą można nazwać funkcją marketingową krytyki literackiej. Właśnie do niej w dużej mierze dostosowywane są obecnie wszystkie podstawowe funkcje tegoż fenomenu. Przewaga marketingowego wymiaru krytyki literackiej, która jest motywowana głównie przez wysiłki wydawców, autorów, tłumaczy i księgarzy, by sprzedawać jak najwięcej egzemplarzy konkretnego utworu literackiego, wiąże się ściśle ze zjawiskiem dedziennikarstwa. Możliwość publikowania „czegokolwiek, gdziekolwiek i kiedykolwiek” idzie w parze z postrzeganiem książki jako towaru. Jest to cykl: twórca dzieła literackiego → utwór literacki, książka jako towar → dedziennikarz jako krytyk literacki → czytelnik, który chce „dobrą książkę”, o której przeczytał „dobrą recenzję”.

Dedziennikarze, blogerzy, vlogerzy, aktywni użytkownicy portali społecznościowych, niestrudzeni komentatorzy na różnych stronach internetowych (w naszym przypadku stronach największych sieci księgarń, konkretnie www.martinus.sk) mają władzę podobną do tej, którą w poprzednim wieku mieli krytycy akademicki, ludzie, na których opiniach zależało nie tylko czytelnikom, lecz także autorom. Oczywiście jest, że obecnie przeważa ilość nad jakością, że wartościowe stylistycznie i interesujące treściowo recenzje ustępują miejsca jasnym, związłym tekstom, których autorami są w najlepszym przypadku

sami pisarze, tłumacze, redaktorzy czy też eksperci od marketingu², jednak częściej są nimi internauci. Ludzie kupują książki na podstawie oceny innych czytelników w różnych księgarniach internetowych, niekiedy po zapoznaniu się ze statusem na Facebooku, znalezieniu hasztagu na Instagramie, obejrzeniu vloga, przeczytaniu bloga. Oczywiście jest, że dedziennikarstwo i funkcja marketingowa krytyki literackiej wzajemnie kształtują nowe oblicze tego zjawiska.

W tej części artykułu skupimy się na językowym aspekcie krytyki literackiej w czasach dedziennikarstwa, które obecnie dominuje nad tym akademickim, a którego zadaniami w ostatnim stuleciu były kształtowanie, ocena i krytyka literatury. Naszym celem nie jest jednak ocena kultury językowej ani prezentacja niedostatków językowej komunikacji internetowej. Chcemy jedynie zwrócić uwagę na trendy, które taka komunikacja wywołuje, i jej wpływ na język mediów.

Aby przybliżyć stan języka krytyki literackiej w czasach dedziennikarstwa, przyjrzymy się przez chwilę konkretnemu przykładowi. Biorąc pod uwagę ogólnosiątkowy sukces sześcioczęściowej powieści Karla Ovego Knausgård *Moja walka*³, zdecydowałyśmy się poddać krótkiej analizie krytycznoliterackie teksty o pierwszej jej części, którą zrecenzowali Silvester Lavřík dla czasopisma „Knižná revue”, Kristína Kúdelová dla „SME”, „Denník N” w swojej wersji internetowej opublikował zaś tekst Tomáša Weissa. Dziennik „Pravda” z kolei na swojej stronie internetowej zamieścił tekst napisany przez Milana Buna, zatrudnionego w wydawnictwie „Ikar”. Tekst ten mniej więcej w tej samej formie publikowany był na różnych stronach internetowych⁴. Na blogach o wspomnianej powieści pisało dwoje autorów: Krysty (www.krystyblog.blogspot.com) oraz Miloš Zvrškovec (www.bookowski.blogspot.com). Na stronie internetowej www.martinus.sk książkę tę oceniło dwanaście osób; zdobyła ona 4,1 gwiazdki. Skomentowało ją siedmioro czytelników.

Tekst Silvestra Lavříka *Dajte mi spokój, chcę pisać* (*Dajte mi pokoj, chcem písať*) (2017) ma formę zbliżoną do eseju i – zgodnie z oczekiwaniami – charakteryzuje się wysokim poziomem językowo-stylistycznym. Recenzja Kristíny Kúdelovej, zatytułowana *Musiak popelnić samobójstvo, aby stvoril dielo monumentalne* (*Musel podstúpiť samovraždu, aby vytvoril monumentálne dielo*), nie jest przewodnikiem po lekturze *Mojej walki*; jest bliższa stylowi publicystycznemu. „Denník N” poświęcił tej powieści artykuł czeskiego autora Tomáša Weissa, zatytułowany *Po stu stranách Knausgaard* (*Po sto stranách Knausgaard*). Założenie, że poziom językowy tekstów opublikowanych na blogach będzie niższy, się potwierdziło. W tekście Miloša Zvrškovca (bookowski.blogspot.com) pod tytułem *Karl Ove Knausgard – Moja walka* (*Ikar, 2016*) (*Karl Ove Knausgard – Mój boj* (*Ikar, 2016*)) na niecałych dwóch stronach znalazło się więcej niż siedem błędów gramatycznych i typograficznych oraz mnóstwo niedostatków stylistycznych. Blogerka Krysty napisała o książce niecałe trzy strony, ale swoją recenzję zaczęła skopiowaniem

² Mamy tu na myśli krótkie informacje i adnotacje, które od wydawnictw przejmują inne media i mniej więcej w tej samej formie publikują.

³ Szersza analiza krytycznoliterackich reakcji na tę książkę jest częścią pracy *Fenomén literárnej kritiky v 21. storočí* (Stanková 2019).

⁴ Porównaj z artykułem o powieści *Moja walka I* na: <http://andreashop.sk>; <http://buxcafe.sk>; <http://aktuality.sk>; <http://martinus.sk>.

adnotacji Ikara, oczywiście ze strony martinus.sk. Poziom stylistyczny jej tekstu jest bardzo zły; autorka zbliża się do stylu potocznego, nie unika emotikonów.

Na stronie www.martinus.sk o książce dyskutowało siedmioro czytelników. Wszystkie komentarze są jednoznaczne: cztery pozytywne, trzy negatywne. Podpisanych jest tylko pięć z nich, dwa są zapisane bez diakrytyki, w jednym używa się znaków diakrytycznych tylko czasami. Autorzy sześciu tekstów mają problemy z przecinkami i ortografią. Ani jeden z oceniających nie zdołał się zdystansować do swojego przeżycia czytelniczego, ich ocena oparta jest na opozycji „podoba mi się – nie podoba mi się”. Zakresem i treścią wyróżniają się z tej grupy dwa teksty – jeden ocenia książkę pozytywnie, drugi przeciwnie. Peter napisał 1 kwietnia 2018 roku ironiczny komentarz pt. *Plakátem (Plakal som)*. Jego zdanie na temat powieści znajduje odzwierciedlenie w stylu jego tekstu – posługuje się wieloma wyrażeniami potocznymi (np. *prisahám bohu, kašlal na ňu, reku*), nie unika też zgrubień czy określeń pejoratywnych (*sentimentálny výgrc, WTF?, sračká*). Z kolei 30 listopada 2018 roku swój komentarz zatytułowany *Mrožace krew w žylach (Šokujúco-mrazivé)* opublikował Michal Kočiš, który w dobrym stylu i dobrym językiem broni książki *Moja walka*. Jego komentarz doczekał się reakcji innego czytelnika, Vlada: „Kámo... »Literárny počín 21. storočia«?!? To ako vážne? Prezradím Ti tajomstvo.. Knausgard je obyčajný mainstream, ktorý to na teba hrá s úprimnosťou... Nič viac a nič menej...“⁵. Tekst ten wykorzystuje styl potoczny, ma cechy dialogowości, zawiera zwrot bezpośredni do Michala Kočiša (slangowe określenie *kámo*), a także dwa razy zaimiek osobowy *ty*.

Potwierdziło się założenie, że teksty, które nie ukazały się w periodykach z funkcjonującym działem redakcji i korekty językowej, są napisane językiem i stylem poniżej przeciętnej. Komentarze na stronie internetowej księgarni Martinus charakteryzowały się wyższym stopniem dialogowości i skłonnością do stylu potocznego, a nawet slangu. Recenzje opublikowane na blogach nie spełniały wielu kryteriów krytyki literackiej, a ich poziom językowy był co najwyżej średni. Można zatem powiedzieć, że dedziennikarstwo wpływa na język krytyki literackiej głównie przez rozpowszechnianie niższej kultury językowej, niższego poziomu wiedzy oraz umiejętności gramatycznych i stylistycznych. Wiąże się to z tendencją do wykorzystywania stylu potocznego, a także nierespektowaniem reguł komunikacji publicznej i zasady szacunku dla partnera komunikacji. Jeśli idzie o wykorzystywane znaki i kody, to oprócz wspomnianych emotikonów i emoji uwagę zwraca (nie)używanie znaków interpunkcyjnych, które w słowackiej pisowni są niezbędne, z punktu widzenia dedziennikarstwa problem ten dotyczy zaś głównie mediów, które wykorzystują dedziennikarze.

⁵ „Koleš... »literacki wyczyn XXI wieku«?!? Poważnie? Zdradzę Ci tajemnicę.. Knausgard to zwykły mainstream, który szczerze się tobą bawi... Nic dodać, nic ująć...”.

Wnioski

Dedziennikarstwo jest, jak się wydaje, nieuniknionym efektem technologizacji środowiska medialnego. Internet i portale społecznościowe umożliwiają użytkownikom na tyle łatwy dostęp do tekstów, dźwięków i obrazów, że pierwotni odbiorcy mediów stali się producentami treści medialnych. Tych specjalistycznych również. Krytyka literacka zawsze znajdowała się w kręgu zainteresowań wielu czytelników. Jej rozszerzenie o publikowane w internecie autorskie teksty amatorskich recenzentów i literackich pseudokrytyków oznacza jednak odejście od standardów, ustalonych w poprzednim stuleciu jeszcze poza internetem, zarówno pod względem treści, jak i formy.

Tłumaczenie: Maria Magdalena Nowakowska

Literatura

- Bauman Z., Lyon D., 2013, *Tekutý dohled*, Olomouc: Broken Books.
- Binet L., 2017, *Sedmá funkce jazyka*, Praha: Argo.
- Cingerová N., Motyková K., 2017, *Úvod do diskurznej analýzy*, Bratislava: Univerzita Komenského.
- Eco U., 2016, *Od hlouposti k šílenství. Zprávy o tekuté společnosti*, Praha: Argo.
- Foucault M., 2004, *Slová a veci. Archeológia humanitných vied*, Bratislava: Kalligram.
- Gáliková Tolnaiová S., 2018, *Nové médiá, pravda a realita*, w: Z. Bučková, L. Rusňáková, R. Rybanský, M. Solík (red.), *Megatrendy a médiá 2018: Realita a mediálne bubliny*, Trnava: Univerzita sv. Cyrila a Metoda.
- Kočiš M., 2018, *šokujúco-mrazivé*, <https://www.martinus.sk/?uItem=226317#description> (dostęp: 13.02.2019).
- Krysty, 2018, *Môj boj 1 / Karl Ove Knausgård*, <http://krystyblog.blogspot.com/2016/10/moj-boj-1-karl-ove-knausgard.html/> (dostęp: 13.02.2019).
- Kúdelová K., 2016, *Musel podstúpiť samovraždu, aby vytvoril monumentálne dielo*, „SME kultúra”, 5.09.2016, <https://kultura.sme.sk/c/2023190/musel-podstupit-samovrazdu-aby-vytvoril-monumentalne-dielo.html/> (dostęp: 13.02.2019).
- Lavrík S., 2017, *Dajte mi pokoj, chcem písať*, „Knižná revue” 27 (36).
- Nykytchenko K., 2018, *Nonce Words in Mass Media Discourse (A Case Study of Travel Journalism Innovations)*, „Communication Today” 9 (2).
- Peter, 2018, *Plakal som*, <https://www.martinus.sk/?uItem=226317#description> (dostęp: 13.02.2019).
- Rorty R., 2012, *Filosofie a zrcadlo přírody*, Praha: Academia.
- Sámelová A., Stanková M., 2018, *Some Ideas on Facts and no Facts within Media Language*, „European Journal of Media, Art & Photography” 6 (2), <https://ejmap.sk/some-ideas-on-facts-and-no-facts-within-media-language/> (dostęp: 13.06.2019).

- Sławiński J., 1968, *Funkcie literárnej kritiky*, „Romboid” 3 (5).
- Stanková M., 2019, *Fenomén literárnej kritiky v 21. storočí*, w: A. Sámelová, M. Stanková, J. Hacek (red.), *Fenomén 2019: súčasná profesionálna žurnalistika a jej reflexie*, Bratislava: Univerzita Komenského v Bratislave.
- Štefančík R., Dulebová I., 2017, *Jazyk a politika. Jazyk politiky v konfliktnej štruktúre spoločnosti*, Bratislava: Ekonóm.
- Vertanová S., Andoková M., 2017, *Skryté formy manipulácie v súčasnom politickom diskurze*, w: R. Štefančík (red.), *Jazyk a politika. Na pomedzí lingvistiky a politológie II*, Bratislava: Ekonóm.
- Višňovský J., Greguš L., Mináriková J., Kubíková K., 2019, *Television News as an Information Source and its Perception in Slovakia*, „Communication Today” 9 (2).
- Vlado, 2018, *šokujúco-mrazivé*, <https://www.martinus.sk/?ullem=226317#description> (dostup: 13.02.2019).
- Weiss T., 2018, *Po sto stranách Knausgarda*. „Medzi nami”, 25.09.2018, <https://medzikipnihami.dennikn.sk/clanky/po-100-stranach-knausgarda.html> (dostup: 13.02.2019).

Anna Sámelová, Mária Stanková

De-journalism and its impact on the media language

Summary. De-journalism as a unique 21st century phenomenon allows every literate person to create and publish messages similar to those created and published by journalistic professionals. It affects not only media content but also form of the media messages. Thus, media language has been changed as a whole. The very language plays a key role here, as language influences cognitive habits and skills of the media audience. A simple superficial language leads to simple superficial thinking, a sophisticated or abstract language leads to sophisticated or abstract thinking. On the other side, the media language itself is influenced by publishing platform (blogs, vlogs, web pages, social networks) as well as technological nature of contemporary semantic devices. Therefore, it is necessary to pay attention to the media language. This study introduces the phenomenon of de-journalism and its linguistic aspect within the case study of literary criticism.

Keywords: media language, online media, journalism, de-journalism, media content, literary criticism